

KS. JERZY GRZEŚKOWIAK

## SZAFARZ SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

Każdy sakrament jest inny, mimo że refleksja teologiczna wypracowała pewien ogólny schemat struktury sakramentu. Najbardziej „niesforne” w tym przyleganiu do pojęciowego modelu sakramentu okazuje się małżeństwo, które w każdym niemal elemencie struktury sakramentalnej wyłamuje się z modelu i posiada własną specyfikę. Zachodzi to również w kwestii tzw. szafarza sakramentu. We wszystkich sakramentach tym, który udziela sakramentu, jest zawsze druga osoba upoważniona przez Kościół, na ogół kapłan (z wyjątkiem chrztu i komunii św., gdzie szafarzem może być osoba świecka). W sakramencie małżeństwa jest inaczej: sakramentu udzielają sobie sami nowożeńcy, kapłan nie udziela ślubu, jest tylko urzędowym świadkiem. Sakrament małżeństwa dokonuje się w momencie, gdy nowożeńcy wypowiadają słowa wyrażające wolę zawarcia małżeństwa, z czego wynika, że oni sami są szafarzami tego sakramentu. Teologiczne pogłębienie tego zagadnienia, ukazanie go w perspektywie historycznej oraz przedstawienie w tym kontekście roli kapłana i zgromadzenia w celebracji małżeństwa stanowi przedmiot niniejszych dociekań.

### I. NOWOŻEŃCY SZAFARZAMI SAKRAMENTU

Starożytny Kościół nie miał początkowo własnej liturgii małżeństwa, lecz akceptował obrzędy praktykowane od dawna w społeczeństwach, w których żyli chrześcijanie, domagając się jedynie wyeliminowania tego, co miało bezpośredni związek z kultem pogańskim, z wiarą w bóstwa i z ofiarami. Kościół pozwalał chrześcijanom zawierać małżeństwo tam, gdzie je zwykle celebrowano, a więc w domu rodzinnym<sup>1</sup>. Czuwano oczywiście, by małżeństwo zawie-

---

<sup>1</sup> W. Schenk. *Liturgia sakramentów świętych*. Cz. 2. Lublin 1964 s. 122-128; R. C. Gerest. *Quand les chrétiens nese mariaient pas à l'Eglise. Histoire des cinq premiers siècles*. „Lumière et Vie” 16:1967 s. 3-32.

rano z wiarą i z intencjami nie przeciwstawiającymi się moralności ewangelicznej, ale to wszystko nie było początkowo uzewnętrznione w rycie. Zawarcie małżeństwa było celebracją domową i rodzinną.

Dopiero znacznie później Kościół ogarnął zawarcie małżeństwa klimatem swej modlitwy wstawienniczej i błogosławieństwa, lecz nie miało to jeszcze żadnego bezpośredniego związku z tym, co później zostało określone jako znak sakramentalny. Biskup lub kapłan, który udawał się do domu zaślubin, spełniał jedynie posługę modlitwy nad małżonkami, co było w końcu jego zwykłym obowiązkiem wobec wszystkich członków wspólnoty powierzonej jego pasterskiej trosce. Także potem, gdy powstała już liturgia i małżeństwo zawierano przed świątynią lub w świątyni, a kapłan udzielał błogosławieństwa, nie ryt był istotnym czynnikiem decydującym o zawarciu małżeństwa, lecz wzajemne wyrażenie zgody małżeńskiej. Od początku przeto rola małżonków w zaistnieniu małżeństwa była uprzywilejowana i decydująca.

Gdy w XII w. zaliczono ostatecznie małżeństwo do siedmiu sakramentów, pojawiło się pytanie, kto jest szafarzem tego sakramentu<sup>2</sup>. Ponieważ małżeństwo jako sakrament konstytuuje się przez akt wyrażenia woli zawarcia małżeństwa, powszechna była opinia, że szafarzami sakramentu są oboje małżonkowie. Twórcy konsensu są automatycznie szafarzami sakramentu. To wydawało się oczywiste. W XVI w. z odmiennym poglądem wystąpił Melchior Cano, twierdząc, że szafarzem sakramentu małżeństwa jest kapłan, co było logiczną konsekwencją jego tezy, że materią sakramentu małżeństwa jest kontrakt małżeński, a formą błogosławieństwo kapłana<sup>3</sup>. W tym ujęciu błogosławieństwo kapłana wchodziło w strukturę znaku sakramentalnego. Zwolennikami opinii Cano byli później zwłaszcza teologowie z kręgu galikanizmu, józefinizmu, regalizmu i modernizmu. Służyła ona jako argument za odebraniem Kościołowi jurysdykcji nad małżeństwem. Skoro sakramentalny charakter ma tylko błogosławieństwo kapłańskie, a nie sama umowa, to Kościół nie ma nad nią władzy i powinna przejść pod kompetencję władzy państwowej. Kościół będzie więc bronił swej władzy nad małżeństwem udowadniając, że sama umowa małżeńska jest sakramentem, że sakrament nie jest dodatkiem do małżeństwa pochodzącym z zewnątrz, i nie polega na błogosławieństwie kapłana. Sakrament małżeństwa utożsamia się istotnie z samym kontraktem małżeńskim, jaki zawierają ochrzczeni, i to do tego stopnia, że chrześcijanie nie mogą zawrzeć ważnego małżeństwa, które tym samym nie byłoby sakramentem (Denz. 1766, 1773, 1640). Opinia Cano o rozdzieleniu kontraktu od sakramentu zosta-

<sup>2</sup> P. Adnès. *Le mariage. Le mystère chrétien. Theologie sacramentaire*. Tournai 1963 s. 105, 151-152; W. Kurkus. *Sakramentalność małżeństwa w nauce kanonistycznej od Soboru Trydenckiego do Soboru Watykańskiego II*. Warszawa 1974 (rozprawa doktorska, mps archiwum ATK) s. 165-207.

<sup>3</sup> *De locis theologicis VIII c. 5*. Padoue 1762 s. 218; Adnès, jw. s. 106-107.

ła odrzucona przez Piusa IX (list *Ad Apostolicae Sedis*) i Leona XIII (encyklika *Arcanum Divinae Sapientiae*).

Warto w tym miejscu wskazać na źródła, które mogły inspirować poglądy Cano. Otóż teologia scholastyczna w pierwszym stadium refleksji nad słowem *sacramentum* (w znaczeniu świętego symbolu) używanym w liturgii w odniesieniu do małżeństwa, szukając źródła jego sakramentalności, zwróciła uwagę na błogosławieństwo, którego kapłan udzielał nowożeńcom. Skłaniano się wtedy ku opinii, że to właśnie ono daje małżeństwu walor *sacramentum*<sup>4</sup>. Błogosławieństwo kapłana traktowano jako liturgiczną konkretyzację błogosławieństwa z *Księgi Rodzaju*, którym Bóg w chwili stworzenia uświęcił małżeństwo jako rzecz dobrą. Teza, że małżeństwo jest sakramentem z racji błogosławieństwa kapłana nie przyjęła się, ale jej wpływ był dość trwały. Jeszcze bowiem w XIII w. Wilhelm z Auvergne wyjaśnia zbawczą moc sakramentu małżeństwa odwołując się do błogosławieństwa kapłana<sup>5</sup>. Zbliżony do tego jest pogład św. Bonawentury, który twierdzi, że sam konsens małżeński jest znakiem świętym, lecz źródłem jego skuteczności są gesty liturgiczne<sup>6</sup>. Albert Wielki widzi w konsensie element konstytutywny małżeństwa jako powołania ludzkiego, ale uważa, że jego walor zbawczy płynie z błogosławieństwa kapłana<sup>7</sup>. Podobne wyrażenia znajdujemy u św. Tomasza z Akwinu<sup>8</sup>, z drugiej jednak strony mówi on też wyraźnie o tym, że liturgia nie należy do istoty sakramentu i ma tylko charakter *sacramentale*<sup>9</sup>. Te opinie były wyrazem jakiegoś nie sprecyzowanego jeszcze przekonania, że liturgia małżeństwa jako celebrowanie misterium musi mieć coś wspólnego z sakramentalnością. Przetrwały one aż do Soboru Trydenckiego, kiedy to w 1563 r., gdy Sobór dyskutował nad małżeństwem, ukazało się dzieło Cano (w trzy lata po jego śmierci), w którym pisał, że kapłan jest ministrem sakramentu małżeństwa<sup>10</sup>. Na Soborze Trydenckim tej tezy broniło tylko kilku Ojców, ale później miała ona jeszcze wielu zwolenników (W. Estius, F. Sylvius, Tolet, H. de Tournély)<sup>11</sup>. Nawet Benedykt XIV zanim został papieżem, uważał opinię Cano za „bardzo prawdopodobną” Jeszcze na początku XIX w. opowiadało się za nią wielu teologów niemieckich<sup>12</sup>. Jak już wspomniano, została później przez papieży odrzucona.

<sup>4</sup> E. Schillebeeckx. *Le mariage. Réalité terrestre et mystère de salut*. Paris 1966 s. 275.

<sup>5</sup> *Tractatus de sacramento matrimonii* VI, 9. Autor analizuje kwestię małżeństw tajnych i na pytanie, czy małżeństwo zawarte bez błogosławieństwa kapłana jest prawdziwym sakramentem, odpowiada: „*Verum certum est quia et sacrum signum est [...] sed virtutem sacramentalem omnino non habet, nec veri nominis est sacramentum*” (*Opera*. T. 1. Paris 1674 s. 525).

<sup>6</sup> *In IV Sent.* d. 26 a. 2 q. 2c et ad 4.

<sup>7</sup> *In IV Sent.* d. 1 a. 14.

<sup>8</sup> *In IV Sent.* d. 1 q. 1 a. 3; d. 25 q. 2 a. 1 ad 2.

<sup>9</sup> *In IV Sent.* d. 28 q. 1 a. 3 ad 2; d. 26 q. 2 a. 1 ad 1.

<sup>10</sup> Jw. VIII c. 5.

<sup>11</sup> Adnès. jw. s. 107.

<sup>12</sup> W. Molinski. *Theologie der Ehe in der Geschichte*. Aschaffenburg 1976 s. 210.

Za tym, że nie kapłan, lecz małżonkowie są szafarzami sakramentu, przemawia fakt, że Sobór Trydencki ustanawiając obowiązującą formę zawarcia małżeństwa wobec upoważnionego przez Kościół kapłana i dwóch świadków (Denz. 1813-1816), równocześnie uznał za prawdziwe i ważne, a więc za sakramentalne, małżeństwa dotąd zawarte w sposób tajny, to znaczy bez wiedzy i asystencji kapłana. Również po Soborze Trydenckim prawo kościelne przewidywało pewne sytuacje, w których małżeństwo zawarte bez celebracji liturgicznej i bez udziału kapłana uznawano za ważne i sakramentalne. Potwierdzają to wypowiedzi Magisterium Kościoła, jak na przykład Benedykta XIV (list do arcybiskupa w Goa z 1758), dekrety Kongregacji Świętego Officium (1741, 1784, 1860, 1881), Piusa VIII (list *Litteris altero* z 1830), Piusa X (konstytucja *Provida* z 1906), Kongregacji Sakramentów (1909) i Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 (k. 1098) oraz z 1983 (k. 1116).

Godność małżonków jako szafarzy sakramentu małżeństwa potwierdził Pius XI w encyklice *Casti connubii*. Taki wniosek należy wyprowadzić ze stwierdzenia: „Chrystus uczynił znakiem łaski samą ważną umowę małżeńską wiernych”<sup>13</sup>. A Pius XII w encyklice *Mystici Corporis* powiedział wprost, że małżonkowie są wzajemnie dla siebie szafarzami łaski<sup>14</sup>.

Fakt, że małżonkowie są szafarzami sakramentu, zaznacza się również w odnowionym rytuale. Wstęp pastoralny księgi *Obrzędy sakramentu małżeństwa* zachęca duszpasterzy do solidnego przygotowania narzeczonych do małżeństwa przez stosowną katechezę zawierającą naukę o małżeństwie i omówienie obrzędów sakramentu, „aby narzeczeni mogli świadomie i owocnie sprawować ten sakrament”<sup>15</sup>. Co może znaczyć wyrażenie „sprawować sakrament”, jeśli nie własną funkcją małżonków jako szafarzy sakramentu? To, że małżonkowie są ministrami sakramentu, wynika również z faktu, że oni składają przysięgę<sup>16</sup>, a kapłan zawarte już małżeństwo jedynie „potwierdza” i „błogosławi”<sup>17</sup>.

Sobór Watykański II, mówiąc o małżeństwie, nie wypowiedział się wprost na temat szafarza sakramentu małżeństwa, jak gdyby unikał tej kwestii. Być może przyczyna tego tkwi w ekumenicznym nastawieniu Soboru. Wiadomo bowiem, iż tradycja Kościoła wschodniego poszła w innym kierunku<sup>18</sup>.

Na Wschodzie małżeństwo chrześcijańskie było objęte od początku w sposób bardziej zdecydowany opieką Kościoła: jego modlitwą i błogosławień-

<sup>13</sup> „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 13:1969 s. 320.

<sup>14</sup> AAS 35:1949 s. 202.

<sup>15</sup> *Obrzędy sakramentu małżeństwa*. Katowice 1974 nr 4 (skrót: OSM).

<sup>16</sup> Tamże nr 27.

<sup>17</sup> Tamże nr 28.

<sup>18</sup> P. Evdokimov. *Sacrament de l'amour*. Paris 1980 s. 178-180; S. Hrycuniak. *Małżeństwo w Kościele prawosławnym*. „Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” 21:1979 z. 1 s. 66-82; Schillebeeckx, jw. s. 301-310.

stwem. Dość wcześnie biskup lub kapłan byli obecni przy uroczystym zawarciu małżeństwa, które dokonywało się zgodnie ze zwyczajami społeczności, do której należeli narzeczeni. Celebracja liturgiczna ustala się na Wschodzie już w IV w. To, co w Kościele zachodnim dokona się dopiero na Tridentinum, na Wschodzie stało się faktem już w IX w., kiedy to błogosławieństwo liturgiczne nabiera waloru prawnego, gdyż również prawodawstwo cywilne wymaga odtąd dla ważności małżeństwa aktu eklezjalnego. W 895 r. cesarz Leon VI wydał zarządzenie, by każde małżeństwo było usankcjonowane kościelną ceremonią: „Małżeństwo czerpie swoją moc z błogosławieństwa religijnego, tak że jeśli ktoś poślubia się bez tego błogosławieństwa, małżeństwo jest nieważne” (nowela 89). Dekret synodalny Michała Anchialosa z 1177 r. głosi wyraźnie, że nie wola poślubiających się, lecz sakrament kształtuje małżeństwo. Według *Traktatu o siedmiu sakramentach* mnicha Job le Jasite (koniec XIII w.) ministrem sakramentu małżeństwa jest kapłan lub biskup (*hierews*). W XVII w. Mikołaj Bułgarin w *Katechizmie*<sup>19</sup> precyzuje, że materię sakramentu stanowią małżonkowie wyrażający chęć i zgodę na otrzymanie sakramentu, a formę błogosławieństwo i modlitwy kapłana.

Tak więc według nauki prawosławnej małżeństwo, ponieważ jest sakramentem, musi być zawierane w ramach liturgii. Sakrament powstaje przez liturgiczną celebrację misterium, w której kapłan odgrywa rolę decydującą. On jest tym, który udziela sakramentu i bez jego obecności małżeństwo nie posiada mocy sakramentalnej. Innymi słowy, kapłan jest „narzędziem”, przy udziale którego na małżonków zstępuje łaska Ducha Świętego<sup>20</sup>.

Obecność kapłana przy zawarciu małżeństwa nigdy nie była interpretowana na Wschodzie na sposób zachodni. Zawsze chodziło o coś znacznie więcej niż o zwykłe asystowanie natury jurydycznej lub tylko o modlitwę wstawienniczą za małżonków. Błogosławieństwo kapłana traktowano jako element konstytutywny i nieodłączny znaku sakramentalnego. Oczywiście, nie przekreśla to roli zawierających umowę małżeńską, ale ich akt sam w sobie nie ma znaczenia sakramentalnego. Pod tym względem prawosławna teologia sakramentu małżeństwa jest zbliżona do teologii sakramentu pokuty, ujmowanej tak samo w Kościele katolickim. W sakramencie pojednania absolucja kapłana jest traktowana jako forma sakramentu, ale jego formę stanowią akty penitenta (uświadomienie sobie grzechów, żal, postanowienie poprawy, wyznanie, zadośćuczynienie) i one wchodzą w samą strukturę znaku sakramentalnego. Sakrament małżeństwa w ujęciu teologii wschodniej jawi się więc jako akt prawdziwej „koncelebracji”, w której kapłaństwo hierarchiczne i wspólne kapłaństwo ochrzczonych współdziałają razem.

<sup>19</sup> Werona 1681 s. 420.

<sup>20</sup> Hrycuniak, jw. s. 80.

Przyczyn tej szczególnej tradycji Kościoła wschodniego jest wiele<sup>21</sup>. Najpierw należy zwrócić uwagę na bardziej optymistyczne na Wschodzie ujęcie seksualności, w świetle którego nie było specjalnych trudności, by małżeństwo jako rzeczywistość ludzką i doczesną włączyć w obszar „nowego świata”. Skoro płciowość i związana z nią prokreacja stanowią integralną część dzieła stworzenia, nie wolno kwestionować ich fundamentalnej dobroci, jeśli nie chce się obrazić Stwórcy. Jedność i ciągłość stworzenia i odkupienia, rozumianego jako nowe stworzenie, jest zresztą jednym z centralnych tematów patrystyki wschodniej.

Być może jakiś wpływ na praktykę Wschodu wywarło kapłaństwo religii pogańskich. W religiach naturalnych bardzo mocno zaznaczała się rola kapłana przy zawieraniu małżeństwa, który często spełniał równocześnie funkcję urzędnika państwowego jako kwalifikowany świadek.

Trzeba też podkreślić głęboko mistyczną koncepcję małżeństwa w Kościele wschodnim, który jest zafascynowany chrystologicznym symbolizmem małżeństwa. Wyostrzona uwaga na ten aspekt misteryjny, uchwytny jedynie w wierze, powodowała, że nie zajmowano się tak bardzo ziemską stroną małżeństwa, która stanowi tylko odskocznnię, by wejść w misterium Boga. Ujawnia się to m.in. w fakcie, że Wschód mniej dyskutował problemy płodności, nierozzerwalności itp.

Najważniejszą rolę w prawosławnej koncepcji szafarza sakramentu małżeństwa odegrało prawdopodobnie bardziej receptywne niż na Zachodzie rozumienie sakramentu. Sakrament jest łaską „z góry” darmo daną. Człowiek nie może sam nic zdziałać, nie może być przyczyną. Łaskę przyjmuje się w postawie otwartości i gotowości. Posługa sakramentalna małżonków w ujęciu tradycji zachodniej może uchodzić w oczach Kościoła wschodniego za zamach na darmowość zbawienia. Łaska małżeństwa jest darem danym przez Boga w sposób absolutnie wolny i niezależny od człowieka. W tym sensie małżonkowie nie mogą „sami się zaślubić”: oni są zaślubiani przez Chrystusa w Kościele. Nic więc dziwnego, że Kościół prawosławny symbolizuje to przez osobę trzecią, przez kapłana, którego funkcja polega na uwidacznianiu interwencji Boga i Chrystusa przez pośrednictwo Kościoła hierarchicznego.

Jeszcze inne stanowisko w tej sprawie, całkiem odmienne od tradycji katolickiej i prawosławnej, zajęły Kościoły reformowane. Nauka luterańska nie uznaje sakramentalności małżeństwa<sup>22</sup>. Małżeństwo to rzecz świecka, ale ta świeckość nie oznacza jego „bezbożności”, gdyż również świeckim porządkiem

<sup>21</sup> G. Danneels. *Les ministres du sacrement de mariage*. W: *Mariage et sacrement de mariage*. Red. P. de Lochet. Paris 1970 s. 204-205 (całość: s. 199-207).

<sup>22</sup> A. Skowronek. *Dwie teologie małżeństwa*. „Więź” 18:1975 z. 2 s. 69-75; A. Hege. *Die Entwicklung des lutherischen Eheverständnisses*. W: *Ehe — Institution im Wandel. Zum evangelischen Eheverständnis heute*. Hamburg 1979 s. 21-35; Ch. Frey. *Zum evangelischen Eheverständnis in der Gegenwart*. „Una Sancta” 35:1980 s. 279-290.

świata rządzi Bóg. Małżeństwo nie należy jednak do duchowego porządku świata, którym kieruje Chrystus. Innymi słowy, małżeństwo należy do porządku stworzenia i jest podporządkowane Bogu jako stwórcy i zachowawcy świata, ale nie należy do porządku zbawienia, nie jest przyporządkowane Chrystusowi. Niemniej małżeństwo jest stanem świętym i błogosławionym, w nim słowo Boże jest skuteczne i uświęca małżonków. Różnica istotna polega na tym, że gdy w ujęciu katolickim małżeństwo samo w sobie jest sakramentem, rzeczywistością pośredniczącą w otrzymywaniu łaski, to ewangelicy uważają, że małżonkowie otrzymują łaskę nie przez małżeństwo, lecz w małżeństwie przez słowo i sakrament (chrzest i Eucharystię). Konsekwencją takiego rozumienia małżeństwa jest oddanie całej formalnej strony zawarcia małżeństwa w ręce władzy świeckiej. Małżeństwo podlega wyłącznie prawodawstwu świeckiemu, państwowemu. Do Kościoła należy jedynie rozmowa z nupturientami o religijnym wymiarze małżeństwa, pobłogosławienie już istniejącego małżeństwa i poradnictwo duchowe w zakresie spraw małżeńskich. Rola kapłana, przedstawiciela Kościoła, polega więc zasadniczo na pobłogosławieniu małżeństwa już istniejącego, zawartego wobec urzędnika państwowego. Takie rozumienie małżeństwa musiało przyczynić się, zwłaszcza w okresie nowożytnej sekularyzacji, do prywatyzacji małżeństwa i redukcji jego treści chrześcijańskich.

Wracając do tradycji Kościoła zachodniego zaakcentujmy rzecz zasadniczą: w Kościele zachodnim ani liturgiczna celebrowanie małżeństwa, ani obecność kapłana nie były uważane za konstytutywne dla istoty sakramentu małżeństwa<sup>23</sup>. Z racji tezy o identyczności kontraktu i sakramentu zawsze uważano, że tylko konsens jest konieczny i wystarczający dla ukonstytuowania małżeństwa sakramentalnego<sup>24</sup>. Inną zupełnie sprawą jest forma, w jakiej ten konsens winien być wyrażony ze względu na społeczno-kościelny wymiar małżeństwa i dobro Kościoła. Ta forma została określona przez Sobór Trydencki. Konieczna obecność kapłana jest przeto wynikiem prawa pozytywnego, a nie wypływa z istoty sakramentu małżeństwa i dlatego kapłan nie jest szafarzem sakramentu. Stąd niektórzy teologowie powiadają, że obecność kapłana jest koniecznością prawną, a nie teologiczną. Interwencja kapłana przy zaistnieniu węzła małżeńskiego polega na dokonaniu aktu jurysdykcji kościelnej. Kapłan spełnia posługę jurysdykcyjną. To właśnie symbolizuje stuła, którą kapłan wiąże ręce oblubieńców, gotowych do zawarcia przymierza. Przez ten symboliczny gest Kościół udziela narzeczonym pozwolenia na dokonanie aktu sakramentalnego<sup>25</sup>. Nasuwa się tu analogia do jurysdykcji udzielanej przez biskupa kapłano-

<sup>23</sup> F. Böckle. *Das Problem der bekenntnisverschiedenen Ehe in theologischer Sicht*. W: *Die Mischehe in ökumenischer Sicht*. Wien 1968 s. 90.

<sup>24</sup> „Błogosławieństwo kapłana nie należy do istoty sakramentu; ono dołącza się jako *sacramentale* do kontraktu małżeńskiego” (L. Ott. *Grundriss der katholischen Dogmatik*. Freiburg 1963 s. 557).

<sup>25</sup> E. Schillebeeckx. *Le mariage est un sacrement*. Louvain 1961 s. 42.

wi do głoszenia słowa Bożego i sprawowania sakramentów. Kapłan jest uzdolniony do tej posługi na mocy święceń kapłańskich, ale godziwie może ją sprawować tylko po otrzymaniu od biskupa jurysdykcji. Podobnie narzeczeni są już przez chrzest uzdolnieni do zawarcia sakramentu małżeństwa, lecz mogą to uczynić w sposób ważny wobec Kościoła tylko w obecności upoważnionego kapłana. Dlatego właśnie można powiedzieć, że obecność kapłana jest koniecznością natury prawnej, a nie teologicznej.

Słuszne jest twierdzenie, że współdziałanie Kościoła jest niezbędne dla zaistnienia sakramentu małżeństwa, ponieważ sakramenty są aktami samourzeczywistniania Kościoła i bez Kościoła nie może istnieć żaden sakrament. Sakramentalność Kościoła wymaga jego obecności w każdym sakramencie. W sakramencie małżeństwa ta niezbędna obecność Kościoła zagwarantowana jest jednak w sposób fundamentalny już przez więź miłości obojga narzeczonych włączonych w Chrystusa i Kościół mocą konsekracji chrzcielnej<sup>26</sup>. Takie minimum obecności Kościoła w zaistnieniu sakramentu małżeństwa ma miejsce w pewnych sytuacjach wyjątkowych przewidzianych przez prawo kościelne (niebezpieczeństwo śmierci oraz fizyczna lub moralna niemożliwość spotkania się z kapłanem w ciągu miesiąca), kiedy to wolno zawrzeć ważne małżeństwo bez obecności uprawnionego kapłana (CIC c. 1098; CIC 1983 c. 1116).

L. Boff w związku z problemem obecności Kościoła w sakramencie małżeństwa pisze: „W sakramencie małżeństwa Kościół jest obecny nie w osobie błogosławionego kapłana, lecz w osobach małżonków”<sup>27</sup>. To stwierdzenie jest — naszym zdaniem — zbyt radykalne, prawdziwe tylko pod pewnym względem i stąd niebezpieczne. O wiele trafniejsza jest opinia sformułowana przez J. Langego: „Jedynym i niezbędnym ministrem sakramentu małżeństwa jest jeden małżonek dla drugiego; stąd przy sprawowaniu sakramentu małżeństwa Kościół jest obecny pierwszorzędnie w zaślubiających się chrześcijanach, a dopiero drugorzędnie w formie ustalonych zewnętrznych warunków”<sup>28</sup>.

Znakiem sakramentalnym małżeństwa jest akt zawarcia przymierza małżeńskiego. Ponieważ to przymierze zawierają sami narzeczeni, ono zależy całkowicie od ich wolnej woli, wynika stąd, że właśnie oni sami są prawdziwymi szafarzami tego sakramentu. To ich udział w kapłaństwie Chrystusa na mocy konsekracji chrzcielnej sprawia, że stają się jedno dla drugiego ministrami sakramentu. Oblubieńcy chrześcijańscy, zawierając związek małżeński, nie są tylko odbiorcami łaski, ale są jej narzędziami i pośrednikami jedno dla drugiego w obliczu Kościoła<sup>29</sup>. Asystencja kapłana ma walor prawny: on jest kwalifi-

<sup>26</sup> Böckle, jw. s. 91.

<sup>27</sup> *Das Sakrament der Ehe*. „Concilium” 9:1973 s. 465.

<sup>28</sup> *Ehe- und Familienpastoral heute*. Wien 1977 s. 191.

<sup>29</sup> B. Brzuszek. *Apostolskie funkcje wiernych świeckich*. W: *Powołanie do apostołstwa*. Red. T. Bielski. Poznań 1975 s. 306.



kowanym świadkiem Kościoła, hierarchicznego kapłaństwa i lokalnej wspólnoty chrześcijan.

Z powyższego wynika, że małżonkowie na fundamencie władzy wynikającej z konsekwencji chrzcielnej sami sobie udzielają sakramentu. To ostatnie stwierdzenie wymaga jednak wyjaśnienia i dopowiedzenia. Bowiem sposób, w jaki ich przymierze staje się sakramentem, wymyka się całkowicie woli, uprawnień i subiektywnym uzdolnieniom małżonków. Misterium sakramentu dzieje się przecież *ex opere operato*, tj. dzięki transcendentnemu działaniu Chrystusa, na podstawie ich przymierza małżeńskiego zawieranego w Kościele. To przecież Chrystus jest głównym i pierwszorzędnym szafarzem wszystkich sakramentów. W takim razie jest oczywiste, że zaistnienie sakramentalnego węzła małżeńskiego jest osobowym aktem miłości Chrystusa, który w łonie Kościoła daje w darze mężczyznę kobiecie i kobietę mężczyźnie po to, by w nich i przez nich realizować w Kościele i świecie historię zbawienia. We wzajemnym darze małżonków działa ukrycie Chrystus. Wzajemny dar z siebie dwojga ochrzczonych jest sakramentalnym znakiem daru Chrystusa. Małżonkowie są przeto jedno dla drugiego szafarzami sakramentu, i odwrotnie — każde z nich przyjmuje ten sakrament od drugiego, ale głównym działającym, szafarzem pierwszorzędnym jest zawsze Chrystus. Każdy z małżonków ofiaruje się drugiemu jako łaska Chrystusa i uobecnia wobec niego miłość Boga do ludzkości i miłość Chrystusa do Kościoła. Każdy z nich również przyjmuje sakrament, gdy przyjmuje drugiego jako łaskę i realizuje wobec niego postawę Kościoła, który przyjmuje jako dar miłości Chrystusa<sup>30</sup>.

Wyrażenie „małżonkowie udzielają sobie sakramentu” nie jest w pełni poprawne, ponieważ może stanowić podstawę do błędnego wniosku, iż udzielanie sakramentu leży całkowicie w ich gestii. Z racji, że to wszystko, co stanowi misterium sakramentu, wyłamuje się całkowicie z ich ludzkich możliwości i władzy, trzeba raczej powiedzieć, że oni „przyjmują sakrament od Chrystusa” Ofiarując się jedno drugiemu w zawierającym przymierzu, czynią to w swoim imieniu, ale ze względu na zbawcze misterium, w które są wpisani, czynią to przede wszystkim w imieniu Chrystusa i Kościoła. Małżonkowie nie tyle udzielają sobie sakramentu, ile raczej przyjmują go całkowicie od Chrystusa przez przymierze, które zawierają we wspólnocie Kościoła. To Chrystus czyni ich przymierze sakramentem, włącza je w swoje misterium. Można by więc powiedzieć w ten sposób: małżonkowie zawierają przymierze, które Chrystus czyni sakramentem, lub po prostu: małżonkowie zawierają przymierze sakramentalne. W ten sposób nie kwestionując faktu, że oni są szafarzami sakramentu, zwróciłoby się bardziej uwagę chrześcijan na ścisłe powiązanie ich miłości i przymierza z Chrystusem.

<sup>30</sup> Schillebeeckx. *Le mariage est un sacrement* s. 41.

## II. ROLA KAPŁANA I ZGROMADZENIA W CELEBRACJI SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

We współczesnej teologii małżeństwa mówi się o różnych stopniach sakramentalności małżeństwa<sup>31</sup>. Dla sakramentalności pełnej niezbędny jest specjalny akt uwypuklający więź małżonków z Kościołem. Ta więź nie jest zaznaczona w sposób pełny przez ministerium małżonków. Unaocznia ją natomiast forma kanoniczna zawarcia małżeństwa, tj. wyrażenie konsensu wobec miejscowego biskupa ordynariusza lub proboszcza, bądź też wobec delegowanego przez nich kapłana lub diakona, oraz wobec dwóch świadków (CIC 1983 c. 1108 §1). Tam, gdzie brak kapłanów lub diakonów, biskup diecezjalny może za zgodą Konferencji Episkopatu i Stolicy Apostolskiej delegować także świeckich do asystowania przy zawieraniu małżeństwa (CIC 1983 c. 1112 §1).

Forma kanoniczna należy do pełni sakramentu<sup>32</sup>. Małżeństwo nie jest bowiem nigdy tylko sprawą prywatną, zawsze ma wymiar społeczny i z tej racji wymaga włączenia w porządek i ład społeczności, musi być podporządkowane prawu społeczeństwa. Małżeństwo chrześcijan jest podporządkowane prawu społeczności Kościoła. Nie chodzi jednak przy tym o samo prawo. Prawna forma społecznej aprobaty ma znaczenie drugorzędne. Przede wszystkim idzie o zaznaczenie wspólnotowego wymiaru małżeństwa. Instytucja, która powstaje przez zgodnie z prawem wyrażony konsens, ma swe źródło nie w prawie, lecz w Bogu i w woli małżonków, jest publicznym i społecznym ucieleśnieniem osobowej obietnicy złożonej przez małżonków<sup>33</sup>. Jeśli uwzględnia się społeczno-eklezyjalny rys małżeństwa i pamięta się o tym, że przyrzeczenie małżeńskiej miłości i wierności jest sakramentalnym znakiem przymierza Chrystusa z Kościołem, wówczas staje się oczywiste, że ten znak dopiero wtedy posiada swój pełny wewnętrzny sens, gdy wyraźnie jest ukonstytuowany w sposób publiczny, społeczny i kościelny. Ten społeczno-eklezyjalny akcent jest istotny dla zaistnienia małżeństwa<sup>34</sup>. Nie chodzi — raz jeszcze podkreślmy — o samo prawo i uwypuklenie władzy Kościoła. E. Schillebeeckx wykazał, że nie można udowodnić, iż praktyka wprowadzona przez Tridentinum miała służyć jako środek poddania małżeństwa władzy Kościoła. Wymaganie określonej formy kanonicznej było podyktowane troską duszpasterską (plaga małżeństw tajnych), koniecznością nadania małżeństwu publicznego charakteru<sup>35</sup>. Wymogi dobra wspólnego doprowadziły do uściślenia dyscypliny kanonicznej. Obec-

<sup>31</sup> J. Grzeškowiak. *Małżeństwo chrześcijan jako sakrament*. „Seminare” 1981 s. 57.

<sup>32</sup> Boff, jw. s. 465.

<sup>33</sup> Ch. Duquoc. *Le mariage aujourd'hui. Amour et institution*. „Lumière et Vie” 82:1967 s. 32-62.

<sup>34</sup> W. Ernst. *Institution et mariage. W: Problemes doctrinaux du mariage chretien*. Louvain-la Neuve 1979 s. 148-179.

<sup>35</sup> Schillebeeckx. *Le mariage* s. 277.

ność kapłana wymagana jest nie w celu uświęcenia małżeństwa, lecz konieczna jest dlatego, że małżeństwo jest święte samo w sobie i jest wydarzeniem eklezjalnym; i właśnie te dwa aspekty małżeństwa zostają uwyraźnione przez obecność przedstawiciela Kościoła przy zawarciu małżeństwa<sup>36</sup>. Ogólne, jedynie wewnętrzne odniesienie małżeństwa do wspólnoty kościelnej okazało się na pewnym etapie dziejów Kościoła niewystarczające. Ustalenie formy kanonicznej wydawało się dla biskupów zebranych na Soborze Trydenckim najbardziej skutecznym sposobem zabezpieczenia i wyrażenia publiczno-kościelnego charakteru małżeństwa.

Kościół ponosi za małżeństwo, które jest sakramentem budującym Kościół, szczególną odpowiedzialność. W dzisiejszej praktyce Kościół realizuje ją w podwójny sposób: a) dopuszcza chrześcijan do małżeństwa; b) otacza sakrament małżeństwa celebracją liturgiczną.

Skoro Kościół jest sakramentem Chrystusa i jego sakramentalność wyraża się w sposób szczególny w siedmiu sakramentach, to jest on niejako stróżem tych sakramentów. Z tej racji zanim Kościół dopuści chrześcijan do sakramentu małżeństwa, musi najpierw zweryfikować wiarę małżonków, ich miłość, dobrowolność decyzji i intencje związane z zamiarem małżeństwa. To zadanie spełnia przez posługę kapłana, który przeprowadza egzamin przedślubny, oraz przez wszystkich, duchownych i świeckich, zaangażowanych w różne formy pastoralnego przygotowania do małżeństwa (katecheza, kursy przedmałżeńskie, dni skupienia). Kościół również przedstawia narzeczonych wspólnocie parafialnej, apeluje o wsparcie ich modlitwą. Taki jest sens głoszenia zapowiedzi, który często redukuje się tylko do wykrycia ewentualnych przeszkód małżeńskich. Byłoby błędem, gdyby Kościół zacieśniał odpowiedzialność za narzeczonych tylko od strony prawnej i gdyby spoczywała ona tylko na hierarchii. Jeżeli nawet pośrednictwo oficjalnych przedstawicieli Kościoła jest niezbędne, to nie należy zwalniać z tej odpowiedzialności całej wspólnoty lokalnej.

Rys eklezjalny małżeństwa ujawnia się zwłaszcza w celebracji liturgicznej. W sprawowaniu tego sakramentu uczestniczy cały Kościół reprezentowany przez zgromadzenie liturgiczne: kapłana, narzeczonych, ich rodziców, krewnych i przyjaciół. Oni wszyscy mają udział — każdy na swój sposób — w zaistnieniu sakramentu.

Więź nowożeńców ze wspólnotą i całym Kościołem akcentuje już sam obrzęd powitania nowożeńców przez kapłana<sup>37</sup>. On pozdrawia ich w imieniu Kościoła, przedstawia wspólnocie, wyraża radość, którą dzieli z nimi Kościół, zapewnia, że w toku celebracji zgromadzenie razem z nimi będzie słuchać słowa Bożego, uczestniczyć w ofierze eucharystycznej, wspierać ich modlitwami

<sup>36</sup> G. Leclerc. *Il matrimonio sacramento come realità costitutiva di un nuovo modo di essere nella Chiesa*. W: *Realità e valori del sacramento del matrimonio*. Red. A. M. Triacca. Roma 1976 s. 72.

<sup>37</sup> OSM nr 19, 21.

blagając o obfite błogosławieństwo Boże. Zgromadzenie ogarnia ich swoją miłością, czuje się za nich odpowiedzialne.

Oblubieńcy wobec zgromadzenia składają przysięgę małżeńską. Przez przyrzeczenie miłości i wierności małżeńskiej przedstawiają Bogu i wspólnocie Kościoła swój zamiar przeżywania małżeńskiego programu życia jako znaku misterium zbawienia i jako uczestnictwa w oblubieńczym związku Chrystusa z Kościołem.

Zgromadzenie liturgiczne akceptuje w wierze miłość narzeczonych, uznaje ją za wystarczającą do zawarcia przymierza i włączenia go w relację z przymierzem Chrystusa i Kościoła. Równocześnie składa dziękczynienie za to przymierze, które przenika małżeństwo i uzdalnia je do uobecniania go w świecie.

Kapłan, który przewodniczy celebracji, występuje w imieniu Kościoła. Dwukrotnie daje temu wyraz w wypowiedzianych przez siebie sformułowaniach. Zadając narzeczonym pytania dotyczące dobrowolności ich decyzji, woli wytrwania w miłości oraz gotowości na przyjęcie i wychowanie potomstwa, zwraca się do nich w słowach: „W imieniu Kościoła pytam was, jakie są wasze postanowienia?”<sup>38</sup> A po przysiędze małżeńskiej w imieniu Kościoła potwierdza zawarte małżeństwo: „Małżeństwo przez was zawarte, ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławie [..]”<sup>39</sup>.

Gdy zgłębia się sens liturgii sakramentu małżeństwa, okazuje się, że poza uwypukleniem eklezjalnego wymiaru sakramentu małżeństwa najbardziej istotnym aspektem jest wiara.

Sakrament jest możliwy i skuteczny tylko na fundamencie wiary (KL 59). Wymaga publicznego wyznania wiary i jej społecznej aprobaty przez Kościół. Chociaż więc wyrażenie woli zawarcia małżeństwa w ustalonej prawem formie jest istotnym rdzeniem rzeczywistości sakramentalnej, bez którego ona nie może zaistnieć, to jednak nie jest to jeszcze cała rzeczywistość sakramentu, gdyż potrzebna jest manifestacja wiary<sup>40</sup>. Bez wyraźnego świadectwa wiary sens i owocność sakramentu są zagrożone. Wzajemne „tak” narzeczonych jest w zaistnieniu sakramentu decydujące, ale ono zyskuje pełny walor sakramentalny dzięki zgromadzonej wspólnocie, która przyjmując wyznanie wiary celebryje ten sakrament pod przewodnictwem kapłana, działającego — jak zawsze w liturgii — *in persona Christi*<sup>41</sup>. G. Danneels pisze tak: „Sakrament może zaistnieć tylko wtedy, gdy małżonkowie są ochrzczeni. Stąd wiara jest nieodzowna do zaistnienia sakramentu. W zasadzie każdy zewnętrzny przejaw tej wiary mógłby wystarczyć. Można więc wyobrazić sobie sakrament małżeństwa ukonstytuowany jedynie przez „tak” małżonków ochrzczonych i świadomych chrześcijańskiego wymiaru ich decyzji. W rzeczywistości ten sposób po-

<sup>38</sup> OSM nr 24.

<sup>39</sup> OSM nr 28.

<sup>40</sup> Lange, jw. s. 193; Böckle, jw. s. 92-93; Danneels, jw. s. 206.

<sup>41</sup> V. Boulanger (i in.) *Mariage. Reve — Réalité*. Montreal 1975 s. 102.

stępowania kryje poważne ryzyko dwuznaczności. Jest więc rzeczą normalną i konieczną, by ten wymiar chrześcijański został zmanifestowany przez odniesienie do innych poprzez znaki (słowa i gesty). To zaś znaczy, że każde małżeństwo chrześcijańskie winno być zawierane w ramach liturgii. Ono realizuje się w Kościele”<sup>42</sup>.

To fundamentalne znaczenie wiary w sakramencie małżeństwa wskazuje na doniosłość słowa Bożego w celebracji. Bo właśnie słowo Boże ożywia i pogłębia wiarę nowożeńców, objawia im „zdumiewającą nowość — Dobrą Nowinę — ich życia małżeńskiego i rodzinnego, które Chrystus uczynił świętym i uświęcającym” (FC 51). Z tej racji Jan Paweł II uznaje głoszenie słowa Bożego w celebracji liturgicznej małżeństwa za „najgłębszą istotę” obrzędu. Papież pisze tak: „Zasadniczym momentem dla wiary nowożeńców jest obrzęd sakramentu małżeństwa, którego najgłębszą istotę stanowi głoszenie w Kościele Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej, czyli słowa Bożego, które «objawia» i «wypełnia» mądry i pełen miłości zamysł Boga wobec małżonków, wprowadzonych w tajemnicze i rzeczywiste uczestnictwo w miłości samego Boga do ludzkości” (FC 51).

Znaczenie słowa Bożego w obrzędzie sakramentu małżeństwa wskazuje z kolei na szczególną rolę kapłana w celebracji, jako zwyczajnego ministra przepowiadania słowa Bożego w Kościele, od którego nowożeńcy przyjmują, jako pochodzącą od Chrystusa, sygnifikację sakramentalną<sup>43</sup>.

Zwrócić też trzeba uwagę na to, że zawarcie małżeństwa jest z racji sakramentu nie tylko aktem zbawczym i uświęcającym, lecz także aktem kultycznym, tak jak każdy sakrament jest rzeczywistością, w której realizuje się ten podwójny nurt zbawienia i kultu. Celebracja sakramentu małżeństwa jest więc kultem składanym Bogu przez całe zgromadzenie liturgiczne, reprezentujące Kościół, jest modlitwą Kościoła będącego sakramentem modlitwy uwielbionego Chrystusa<sup>44</sup>.

Nie miejsce tu na przedstawianie wszystkich aspektów teologicznych celebracji sakramentu małżeństwa. A. M. Triacca dokonał tego w obszernej rozprawie, w której celebrację małżeństwa analizuje pod kątem jej czterech istotnych wymiarów: anamnezy, ofiary-daru, uświęcenia-kultu oraz życia<sup>45</sup>.

Dla problemu, który roztrząsamy w niniejszym opracowaniu, ważne jest to, że w świetle ogromnej doniosłości liturgicznej celebracji małżeństwa wydaje się rzeczą konieczną poszerzyć dziś tradycyjne ujęcie tematu szafarza sakra-

<sup>42</sup> Jw. s. 206.

<sup>43</sup> Ph. Béguerie, R. Béraudy. *Problèmes actuels dans la pastorale du mariage en France*. „La Maison Dieu” 1976 nr 127 s. 16.

<sup>44</sup> Schillebeeckx. *Le mariage est un sacrement* s. 42-43.

<sup>45</sup> *La „celebrazione” del matrimonio: aspetti teologico-liturgici. Contributo alla spiritualità sacramentaria e alla pastorale liturgica*. W: *Realità e valori del sacramento del matrimonio*. Roma 1976 s. 103-150.

mentu małżeństwa, za którego uważa się tylko małżonków. Jest oczywiste, że w odróżnieniu od tego, co dzieje się w innych sakramentach, kapłan nie wchodzi w konstytucję symbolu sakramentalnego małżeństwa. Pośród wszystkich sakramentów małżeństwo posiada pod tym względem szczególny charakter, skoro symbolem sakramentalnym nie jest tu gest rytualny kapłana, ale ściśle określona rzeczywistość życia ludzkiego<sup>46</sup>. Nie zrównując roli kapłana w sakramencie małżeństwa z tą, jaką spełnia w innych sakramentach, trzeba jednak powiedzieć, że w obrzędzie sakramentu małżeństwa kapłan jest „kimś więcej” niż tylko urzędowym świadkiem, który pyta o dobrowolność konsensu i go przyjmuje. To prawda, że dekret *Tametsi* ustalając obowiązującą formę zawarcia małżeństwa nie określił jej jako zewnętrzny znak sakramentu, a tylko sprecyzował warunki, jakie należy spełnić, by wymiana konsensu była skuteczna i stała się wcieleniem zbawczej woli Boga. Jeżeli jednak nakazana przez prawo obecność kapłana jest niezbędna *ad validitatem*, to z identyczności aktu zawarcia małżeństwa i znaku sakramentalnego wynika, że ta konieczna interwencja kapłana staje się elementem istotnym akcji sakramentalnej<sup>47</sup>. Ponieważ kapłan w całej celebracji reprezentuje Chrystusa i Kościół, jego funkcja w normalnych przypadkach jest istotna i konstytutywna dla samego sakramentu małżeństwa<sup>48</sup>.

Forma kanoniczna zawarcia małżeństwa przybrała kształt obrzędu liturgicznego. Czy zatem nie można w pewnym sensie uznać całego obrzędu liturgicznego za znak sakramentalny, oczywiście w szerszym znaczeniu tego słowa? A w konsekwencji, czy wszystkich zaangażowanych w tym obrzędzie nie należałoby uznać za ministrów sakramentu małżeństwa? W miarę, jak forma kanoniczna staje się obrzędem liturgicznym i znakiem sakramentalnym, i o ile w ten obrzęd sakramentalny włączeni są kapłan, świadkowie i lokalna wspólnota, o tyle można — jak się wydaje — powiedzieć, że również oni wszyscy w jakiś sposób są szafarzami tego sakramentu<sup>49</sup>.

Rekapitulując całość naszych dociekań, proponujemy ująć problem szafarza sakramentu małżeństwa w sposób następujący. Ministrem sakramentu małżeństwa, podobnie jak wszystkich sakramentów, jest przede wszystkim Jezus Chrystus. W Jego ministerium ma udział cały Kościół reprezentowany przez zgromadzenie liturgiczne, tzn. przez narzeczonych, kapłana, świadków, rodzinę i przyjaciół.

W fundamentalnym ministerium Chrystusa partycypują najpierw w sposób całkiem szczególny sami nowożeńcy. Oni spełniają *ministerium sacrum* pierw-

<sup>46</sup> Béguerie, Béraudy, jw. s. 16.

<sup>47</sup> G. Leclerc. *Consentement matrimonial et réalité sacramentelle*. „Salesianum” 31:1969 s. 21.

<sup>48</sup> Boulanger, jw. s. 101-103.

<sup>49</sup> G. Oggioni. *Riflessione teologica sul sacramento del Matrimonio*. „Rivista Liturgica” 55: 1968 s. 347.

szorządnej wagi, są szafarzami sakramentu, są nawzajem dla siebie pośrednikami łaski; można śmiało powiedzieć, że w tym sakramencie działają *in persona Christi*, działają w imieniu Chrystusa i Kościoła. Ich funkcja jest decydująca i istotna dla sakramentalności małżeństwa, ale swój pełny walor sakramentalny zyskuje w ramach wspólnoty zgromadzonej dla celebrowania tego sakramentu, pod przewodnictwem kapłana.

Rola kapłana ma doniosłe znaczenie. On spełnia posługę własną i niezbędną. Z jednej strony reprezentuje wspólnotę Kościoła oraz wspólnotę lokalną — mówi i działa w imieniu Kościoła, z drugiej reprezentuje Chrystusa: mówi i działa *in persona Christi*. Rola kapłana wykracza więc poza funkcję prawną oficjalnego świadka. On jest przewodniczącym zgromadzenia, reprezentuje Kościół powszechny i działa w imieniu Chrystusa, sygnifikując Jego aktywną obecność we wspólnocie i Jego zaangażowanie w zainicjowanie małżeństwa, które jest celebrowane przez zgromadzenie liturgiczne i cały Kościół.

## DER SPENDER DES EHESAKRAMENTS

### Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Ehepartner als die wirklichen Spender (Minister) des Ehesakraments dar, erfasst dieses Problem in der historischen Perspektive und unter dem ökumenischen Gesichtspunkt und macht die Rolle des Priesters und der Gemeindeversammlung bei der liturgischen Eheschliessungsfeier deutlich.

Der Autor weist darauf hin, dass die Formulierung „Die Ehepartner spenden einander das Sakrament“ nicht ganz korrekt ist, denn der Hauptspender des Sakraments ist Christus selbst. Die Ehepartner empfangen das Sakrament von Christus durch den Bund, den sie in der Gemeinschaft der Kirche eingehen.

Minister des Ehesakraments ist in erster Linie Jesus Christus. An seiner Ministerschaft hat die ganze, von der liturgischen Versammlung repräsentierte Kirche Anteil, nämlich die Verlobten, der Priester, die Trauzeugen, die Familie und die Freunde. Alle an der liturgischen Feier teilnehmenden Personen sind also in einem gewissen Sinne Spender des Ehesakraments.

An der fundamentalen Ministerschaft Christi partizipieren die Neuvermählten auf besondere Weise. Sie erfüllen das *ministerium sacrum*, sie sind die Spender des Sakraments, sie sind einander Vermittler der Gnade und handeln *in persona Christi* — im Namen Christi und seiner Braut, der Kirche. Ihre Funktion ist für den sakramentalen Charakter der Ehe entscheidend und wesentlich, aber den vollen sakramentalen Wert erlangt sie erst im Rahmen der unter der Leitung des Priesters zur Feier dieses Sakraments versammelten Gemeinschaft.

Die Funktion des Priesters ist von erheblicher Bedeutung und geht über die rechtliche Funktion eines offiziellen Zeugen hinaus. Indem er den zur Gültigkeit der Ehe verlangten Dienst versieht, spricht und handelt er einerseits im Namen der ganzen Kirche und der örtlichen Gemeinschaft und repräsentiert andererseits Christus — er spricht und handelt *in persona Christi*. Der Priester repräsentiert als Vorsitzender der liturgischen Versammlung die Kirche und signifiziert die aktive Anwesenheit Christi in der Gemeinschaft und sein Engagement bei der Initiierung der Ehe.

Übersetzung: Herbert Ulrich